Nr. 195 | Czwartek 26 lipca (8 sierpnia) 1912 r. | Rok VII

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 8 wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

Prenumerata: W kraju ... Za granicą ...
Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Listy z nad Wilii.

Wilno, d. 23 lipca.

Sprawa budowy pomnika dla francuzów, poległych w Wilnie w 1812 r, która wywołała taką wrzawę w pismach pewnego odłamu prasy rosyjskiej, chcącej i w tem dopatrzeć intrygę polską, została zawieszona na czas nieokreślony, gdyż komitet francuski, zawiadujący budową pomników w Rosyi, część sumy przeznaczonej na pomnik w Wilnie zwrócił na budowę pomnika pod Borodinem, o czem zarząd miejski został zawiadomiony. Na uroczystości w Moskwie, z rokiem jubileuszowym związane, otrzymał zaproszenie nasz prezydent p. Michał Węsławski i będzie musiał udać się na takowe.

Przy zarządzie miejskim powstała nowa organizacya, t. zw. Rada techniczna, mająca na celu omawianie spraw gospodarki miejskiej, wychodzących poza zakres zwykłych spraw, załatwianych przez odpowiednie organy techniczne miejskie. Do składu jej wchodzą: inżynier miejski, budowniczy miejski i dwaj jego pomocnicy, geometra, główny inżynier budowy wodociągów i kanalizacyi, inżynierowie: biura technicznego i elektrowni miejskiej. Prezesa obierają członkowie zwykłą większością głosów na rok. Rada może powoływać do swego grona nowych członków, tak z biur technicznych miejskich i z osób postronnych, ilekroć zajdzie tego potrzeba.

Wileńskie Towarzystwo rolnicze powołane zostało przez ministerstwo handlu i przemysłu do podjęcia bardzo ważnej sprawy, a mianowicie do zorganizowania północno-zachodniego T-wa ubezpieczenia robotników w myśl niedawno uchwalonego i zatwierdzonego prawa. Według projektu ministerstwa handlu i przemysłu, pół.-zachodnie T-wo ubezpieczenia robotników obejmować ma 6 gubernii: kowieńską, liczącą 4,810 robotników, witebską—6,232 robotników, wileńską—9,056 robotników, mińską—8,427 robotników, mohylowską—6,865 robotników i grodzieńską—12,027 robotników. Ogółem ubezpieczeniu podlega na Litwie 47,127 robotników, pracujących w 582 przedsiębiorstwach.

Fabrykanci białoruscy starają się, by główny zarząd T-wa mieścił się w Białymstoku, bo to jest najbardziej przemysłowy punkt kraju. Rada ministerstwa handlu i przemysłu uważa Wilno za odpowiedniejsze, jako centrum kraju i punkt najkulturalniejszy, poleciła więc wileńskiemu T-wu rolniczemu zwołanie wspólnej narady z przemysłowcami białostockimi dla ustalenia miejsca głównego zarządu.

Zainteresował się losem miejscowych wyrobników nowy gubernator i zaproponował zarządowi miejskiemu wyznaczenie dla nich stałego miejsca, gdzieby mogli pod dachem, a nie tak, jak dziś, pod gołem niebem czekać na pracę. Ciężki swój los obecny tylko sobie zawdzięczają, gdyż w 1904 r. istniała w Wilnie „Giełda pracy" w wielkiej sali w murach po-franciszkańskiego klasztoru, przy której urządzona była herbaciarnia, wydawano tanie obiady, dawano bezpłatną pomoc lekarską i prawną, założono kasę oszczędności, projektowano urządzenie czytelni i t. d.

Przyszły czasy rewolucyjne, poszła agitacya w celu „wyzwolenia się z jarzma burżujów", opuszczono „Giełdę pracy", nie chcąc korzystać ze wszystkich dobrodziejstw z nią związanych. Teraz będzie musiał im wystarczyć skromny pawilon z dachem, który zarząd miejski wznosi dla nich na jednym z zaułków.

Wileńskie T-wo rolnicze wciąż zdobywa nowe środki dla rozszerzenia swej działalności. Jak wiadomo, stało się ono pośrednikiem w zakupach zboża dla intendentury, która, unikając dostawców prywatnych, czyni teraz zakupy wprost od ziemstw i organizacyi rolnych. Tranzakcye zbożowe napotykały pewne trudności, intendentura nie chciała nabywać zboża tutejszego z powodu nadmiaru w niem wilgoci. Dla zaradzenia złemu należało pomyśleć o założeniu suszarni i w tym celu wileńskie T-wo rolnicze zwróciło się do departamentu rolnictwa, prosząc o zapomogę. Prośba przyjęta została przychylnie, ministerstwo na urządzenie suszarni wyasygnowało 1,200 rb. i przeznaczyło 1,000 rb. dla wileńskiego agronoma rządowego na wspólną akcyę z T-wem rolniczem.

Gazeta litewska „Viltis" wystąpiła teraz z artykułem przeciw seminaryum wileńskiemu, oskarżając władzę seminaryjną, iż jest winna temu, że liczba alumnów litwinów zmniejsza się stopniowo. Obecnie na 150 kleryków litwinów jest tylko 23, z czego „Viltis" wyciąga wniosek, że władza seminaryjna inną skalę żądań stosuje do kandydatów litwinów, a inną do polaków. Wylicza, że za ks. Michalkiewicza przyjęto do dyecezyi wileńskiej kilku księży polaków z innych dyecezyi, litwina zaś żadnego, i ubolewa, że jeżeli tak dalej pójdzie, to za lat kilka litwini będą mieli tylko za pasterzy przybyszów księży polaków. Uskarża się, że już dziś w wielu parafiach mieszanych siedzą księża polacy, nie umiejący i nie chcący się nauczyć po litewsku. Naturalnie prasa rosyjska czułą się stała na te utyskiwania. „Wil. Wiestnik" zaznaczył, że „sprawa bardziej pilnego rządowego nadzoru nad rz.-katolickiemi seminaryami duchownemi jest jedną z zasadniczych kwestyi państwowości rosyjskiej w kraju", a organ nacyonalistów mińskich „Minskoje Russkoje Słowo" kreśli plan radykalnej reformy seminaryum wileńskiego, „tego głównego ogniska i siewcy panpolonizmu i polskiej ojczyzny na kresach litewsko-ruskich". Trzeba tylko „usunąć księży polaków od zarządu seminaryum, powierzając zarząd księżom litwinom lub białorusinom; gdyby tego odrazu dokonać nie można było, należy seminaryum wileńskie poddać najściślejszej kontroli władz rosyjskich".

„Liet. Žinios" znów powtarza pogłoskę, której zaprzeczono za pierwszym razem ze źródeł wiarogodnych, o rzekomym zamiarze biskupa żmudzkiego ks. Cyrtowta wydania orędzia do podwładnego duchowieństwa w gub. kowieńskiej, by księża bronili swego udziału w prawyborach i starali się, ażeby ze wszystkich gmin wybrano osoby, ulegające wskazaniom kleru.

W Mińsku organizuje się oddział październikowców i robią się starania o założenie nowego pisma „Minskij Listok".

E. W.

W sprawie uniwersytetu ruskiego.

Niedzielna „N. Fr. Presse" doniosła, że minister oświaty Hussarek wręczył już prezesowi Koła polskiego i prezesowi klubu ruskiego nowy projekt orędzia cesarskiego w sprawie uniwersytetu ruskiego, mający stanowić podstawę do dalszych rokowań. Nowy ten projekt ma się różnić od poprzednich tem, że: 1) termin ostatecznego kreowania uniwersytetu ruskiego redukuje z 10 lat na 6; 2) o siedzibie uniwersytetu nie zawiera żadnej wzmianki, lecz pozostawia oznaczenie jej legislatywie; 3) nie akcentuje czysto polskiego charakteru obecnego uniwersytetu, natomiast zabezpiecza wszystkie dotychczasowe uprawnienia rusinów na istniejącym uniwersytecie w czasie przejściowym; 4) ruskim profesorom obecnego uniwersytetu przyznaje na równi z polskimi prawo współdecyzyi w sprawie rozdziałów stypendyów, uwolnienia od opłat, dopuszczenia docentów ruskich i t. p. — a to również w czasie przejściowym.

Za „N. Fr. Presse" powtórzyły wiadomość o tym projekcie prawie wszystkie dzienniki lwowskie, powtórzył ją również nasz korespondent wiedeński.

Tymczasem „N. Fr. Presse" we wtorkowym numerze prostuje swoją niedzielną wiadomość o orędziu cesarskiem i podnosi, że od 5 lipca, kiedy minister Długosz wręczył prezydyum Koła polskiego i prezydyum klubu ukraińskiego projekt orędzia cesarskiego, nie pojawił się żaden nowy projekt. Notatka tego dziennika dotyczyła więc owego projektu z dn. 5 lipca.

Dnia 6 lipca prezydyum Koła polskiego zebrało się na naradę nad tym projektem, ale z powodu ówczesnych stosunków parlamentarnych nie powzięło żadnej uchwały, lecz dalszą naradę odroczyło do pierwszych dni września. Narada ta odbędzie się we Lwowie.

Dalej „N. Fr. Presse" stwierdza, że wiadomości dzienników, jakoby w Maryenbadzie miały się odbyć jakieś ważne narady kierujących polityków polskich w sprawie uniwersyteckiej i reformy wyborczej do sejmu galicyjskiego, okazały się nieprawdziwe. Dr. Leo wyjechał już z Maryenbadu i przebywa w Sobotach, a dr. Bobrzyński i inni politycy polscy opuszczają Maryenbad w sobotę. Żadne narady się tam nie odbyły.

Bawiący w Sobotach prezes Koła polskiego dr. Leo przesłał do „N. Fr. Presse" następujący telegram: „Aby zapobiedz ewentualnym nieporozumieniom, proszę o stwierdzenie, że w ostatnich dniach prezydyum Koła polskiego nie otrzymało żadnego projektu orędzia cesarskiego w sprawie uniwersytetu ruskiego. Projekt taki, który atoli treścią odbiega od szczegółów, podanych w waszem piśmie w numerze z dnia 4 sierpnia, prezydyum otrzymało jeszcze dnia 5 lipca r. b. i dnia 6 lipca odbyło nad nim naradę, ale z powodu istniejących wówczas stosunków parlamentarnych, uchwały żadnej nie powzięło, lecz przyjęło go tylko do wiadomości.

Od tej pory nie doręczono prezydyum Koła żadnego nowego projektu".

Z przebiegu tej całej sprawy wynika więc, że, jak to już powyżej podnieśliśmy, „N. Fr. Presse" widocznie rozmyślnie została fałszywie poinformowana.

Burcew pod oskarżeniem.

W obozie rewolucyonistów rosyjskich za granicą wywołuje sensacyę proces, wytoczony Burcewowi, głośnemu „agentowi śledczemu rewolucyi", o dyfamacyę i oszczerstwo przez nowojorskiego wydawcę, fabrykanta i ekspedyenta Jewalenkę, emigranta z Rosyi.

Przed dwoma laty Burcew zrobił wyprawę do Ameryki po pieniądze na cele rewolucyjne. W czasie swej bytności w Nowym Jorku wykrył wśród nich „niebezpiecznego szpiega", Jewalenkę, o czem doniósł niezwłocznie nowojorskiemu „komitetowi rewolucyjnemu", powołując się na dowody, dostarczone przez niewymienionego urzędnika „ochrany". Komitet ten, nie wysłuchawszy wcale oskarżonego, chociaż Jewalenko tego żądał, ogłosił go wśród swych zwolenników i wyznawców, przeważnie żydów rosyjskich, za agenta tajnej policyi politycznej rządu rosyjskiego.

Jewalenko, człowiek zamożny i energiczny, nie mogąc znaleźć sprawiedliwości w „komitecie rewolucyjnym", zwrócił się do sądów Stanów Zjednoczonych. Odbył także podróż do Europy i wynalazł w Paryżu owego urzędnika „ochrany", na którego powoływał się Burcew. Jest nim Leonidas Mienszczykow, pomocnik naczelnika petersburskiego przez lat 20, a obecnie od kilku lat emigrant i rewolucyonista. Ów Leonidas Mienszczykow, wezwany przez sąd na świadka, zeznał pod przysięgą, że nigdy nie dostarczał Burcewowi żadnych dowodów przeciwko Jewalence i że takich dowodów nie posiada. Jewalenki nie znał wcale i nigdy o nim nawet nie słyszał.

Zeznanie Mienszczykowa wywołało ogromne wrażenie w kołach rewolucyjnych, a panikę wśród wydawców żargonowych pism rewolucyjnych w Nowym Jorku, które na podstawie oświadczeń Burcewa oskarżyły Jewalenkę publicznie o szpiegostwo, Jewalenko bowiem występuje z żądaniem wynagrodzenia za straty, jakie poniósł z powodu tego oskarżenia w wysokości 100 tysięcy dolarów, i sąd zapewne przysądzi to odszkodowanie.

Proces przeciwko Burcewowi nie został jeszcze ukończony. Na pierwszy termin, wyznaczony w maju, Burcew nie stawił się z powodu rzekomej choroby. Sąd odłożył termin rozprawy do jesieni, lecz jest rzeczą wątpliwą, czy Burcew zaryzykuje podróż do Nowego Jorku, gdzie w razie niewątpliwego zresztą skazania grozi mu długie więzienie. Prawdopodobnie więc wyrok zapadnie zaocznie.

Wpływy Burcewa wśród rewolucyonistów — jak zapewniają informatorzy pism — są wskutek procesu poważnie zagrożone. Na Burcewa sypią się oskarżenia, iż, korzystając ze sławy nieomylnego tępiciela szpiegów, załatwiał osobiste porachunki i oddawał pod pręgierz opinii rewolucyjnej niewinnych szpiegostwa wrogów własnych lub tych, którzy mu się w czemkolwiek narazili. Przytaczają szereg takich „wykryć szpiegostwa"; między innemi wypadek z niejaką Łapin, która, oskarżona niewinnie przez Burcewa o szpiegostwo — nie mogąc oczyścić się z tego zarzutu — popełniła samobójstwo.

Sufrażetki angielskie.

Kronika codzienna pism angielskich zawiera od pewnego czasu stałą niemal rubrykę wykroczeń. Są to mianowicie wykroczenia sufrażetek. Rozprawa sądowa, przeprowadzona świeżo przez sąd policyjny w Dublinie przeciwko szermierkom równouprawnienia kobiet, stwierdziła, że uknuły one formalny spisek przeciwko szefowi gabinetu i niektórym ministrom tak, iż władze musiały uciec się do surowych zarządzeń przeciwko sufrażetkom.

Metoda walk angielskich apostołek równouprawnienia kobiet ma wiele podobieństwa z taktyką anarchistów. Ale gdy ci ostatni rekrutują się przeważnie ze sfanatyzowanych, niedojrzałych zagorzalców, sufrażetki pochodzą przeważnie z kół wysokiem wykształceniem uposażonych, a w gronie ich wiele jest pań, które szaleństw swych nie mogą tłumaczyć nawet młodym wiekiem. Ruch ten zaś tem bardziej zastanawiać musi, że niema chyba społeczeństwa, w którem kobieta zajmowałaby równie szanowane stanowisko, a przytem, w którem miałaby tyle uprawnień politycznych i socyalnych, co w Anglii. Przekonać się o tem było można z długich i gorących rozpraw w izbie, z oświadczeń ministrów na temat prawa kobiet i z dyskusyi, przeprowadzonej w najpoważniejszych organach prasy.

Wszystko to razem wzięte świadczy niezbicie, że w Anglii poważnie liczą się z żądaniami kobiet co do udziału w życiu politycznem, że całą sprawę traktuje się tam jako bardzo poważną i że nie ustaje się w dążeniu do jej rozwiązania.

Tymczasem sufrażetki czynią wszystko, co możliwe, by dobre te chęci obrócić w niwecz. Sposób walki, zastosowany przez nie, zniechęcić musi najgorliwszych zwolenników równouprawnienia kobiet. Brutalna i wprost odrażająca taktyka, obrana przez nie, zdąża chyba do tego, by sympatycznie zrazu przyjęte żądania feministek zdyskredytować do ostatecznych granic. Jakoż coraz bardziej kurczą się w Anglii zastępy zwolenników prawa głosowania kobiet i już głosowanie w izbie gmin, zupełnie na bok usuwające sprawę głosowania kobiet, dowodzi, jak mało sympatyi obudziły w Anglii dla tej sprawy sufrażetki swemi szaleństwami. Gdy w r. 1904 głosowało za przyznaniem kobietom prawa głosowania 182 deputowanych, *contra* 60, to obecnie było wprawdzie za niem 222, jednakowoż przeciw 208, co najlepszym jest dowodem zmiany zaszłej w zapatrywaniach.

Początki ruchu feministycznego w Anglii sięgają siódmego dziesiątka lat zeszłego wieku. Wdrożona wówczas akcya miała cechy zupełnie poważne i zachowała ten charakter przez długie lata. Dzięki właśnie takiemu charakterowi ruch ów mógł pochlubić się wielu zdobyczami. W r. 1869 otrzymały kobiety angielskie powszechne prawo głosowania w wyborach komunalnych; w roku 1888 dopuszczono je do wyborów w hrabstwach; w roku 1894 posiadły czynne i bierne prawo wyboru w wyborach gminnych i dystryktowych.

Jeszcze z początkiem roku 1909 cieszył się ruch kobiecy w Anglii tak znacznem poważaniem, że królowa norweska przesłała była depeszę z życzeniem pomyślnych obrad zebranemu wówczas kongresowi *Womens International Suffrage*. Od tego dopiero czasu rozpoczęły się wybryki sufrażetek — niestety, coraz jaskrawsze, coraz częstsze. Już d. 31-go marca 1909 r. musiano dokonać pierwszego aresztowania rozwydrzonych sufrażetek, których tłum przemocą wtargnąć usiłował do parlamentu, a niedopuszczony wywołał na ulicy formalną bitwę z policyą. Próbowano wówczas rozjuszone sufrażetki przyprowadzić do opamiętania, żądając od nich ślubowania, że nigdy więcej wyprawiać nie będą awantur, a oporne zasądzając na miesiąc więzienia. Postępowanie to okazało się zbyt wygodnem i jako takie nie odniosło skutku.

Coraz szybciej następowały po sobie wybryki nieokrzesane: sufrażetki mimo wszystko wpadały do parlamentu, przywiązywały się tam do słupów tak, że usunąć ich nie było można, nie wahały się urządzać nawet wprost zbójeckich napadów na przedstawicieli rządu. Niepodobna oprzeć się uczuciu zawstydzenia i upokorzenia, gdy w myśli przechodzi się te wszystkie niedorzeczne, a brutalne napady sufrażetek na mężów, którzy oddali najlepsze swe siły służbie dla dobra narodu, a wobec sprawy kobiecej wcale nie zajęli nieprzychylnego stanowiska, jeno kierowali się nie doktryną, fanatyzującą tłumy kobiet i doprowadzającą je aż do wytępienia w sobie wszelkiej kobiecości, jeno potrzebą rzeczywistą i uwzględnieniem realnych stosunków.

Oficyalne związki feministyczne zapewniają wprawdzie, iż z tymi wybrykami nie mają nic wspólnego, nie mogą jednakże odeprzeć tego zarzutu, iż propagując skrajne tendencye stały się sprawcami złego, dały impuls do tego niekulturalnego ruchu, który jak najfatalniej odbić się musi na nich samych. Na koniec bowiem przebrała się miara cierpliwości i społeczeństwo angielskie, bardzo zresztą wyrozumiałe, burzyć się zaczyna przeciwko niedorzecznej, a tak nieprzebierającej w środkach propagandzie. W Dublinie przed niewielu dniami przyszło znowu do ubolewania godnych zajść wywołanych przez sufrażetki. Wyszły one na tem jak najgorzej: publiczność oburzona zbiła je do krwi i tylko policyi mają herostratowe bohaterki do zawdzięczenia, że występ ich nie skończył się jeszcze smutniej. Pod naciskiem też opinii publicznej zdecydował się wreszcie i rząd, którego cierpliwość tylko podziwiać można, na postanowienie, iż w przyszłości wybryków sufrażetek traktować się już nie będzie, jak dotąd, z rozzuchwalającem tylko pobłażaniem, lecz stosować się do nich będzie przepisy ustawy w całej ich surowości.

Wszelkie inne sposoby przywrócenia sufrażetkom zdrowego rozumu okazały się bezowocnymi. Żywić jednak należy nadzieję, iż obecnie, gdy przekonają się, iż na wyjątkowe traktowanie liczyć już nie można, przestaną rzucać kamienie pod nogi sprawie, której rzekomo bronić pragną, a pod którą w rzeczywistości dół kopią.

Obóz skautów w Skolem.

Jeden z korespondentów lwowskich podaje następujące szczegóły o kolonii skautowej:

Obecnie powróciła do domu kolonia skautowa, urządzona w Skolem. Należeli do niej chłopcy w wieku szkolnym z różnych stron kraju: ze Lwowa, Brzeżan, Tarnopola, Brodów, Tarnowa, Rzeszowa. Było ich 56. Przebywali w polu trzy tygodnie. Grono podzielono na zastępy po 8 skautów, a nad każdym zastępem „zastępowy", mający dozór szczegółowy nad ćwiczeniami. Całość pozostawała pod komendą drużynowego. Był nim członek grona nauczycielskiego w Sokole Macierzy p. Franciszek Kapałka. Właściwym terenem kolonii był obóz, położony na polanie leśnej koło Skolego, niedaleko dworca. Na polanie tej staraniem Sokoła wzniesiono 9 dużych namiotów wojskowych, roztoczonych półkolem. Za nimi z tyłu kuchnia i składy, a przed nimi po drugiej stronie polany odpowiednie przyrządy gimnastyczne. Niżej szereg stołów i ław pod otwartem niebem. Była to jadalnia. Namioty te przeznaczone są dla uczestników właściwego kursu gimnastycznego Sokołów. Chłopcy tutaj nie sypiali; jeden z tych namiotów służył im za garderobę i miejsce wypoczynku w porze południowej. Na noc udawali się do gmachu szkoły pod miastem, dla kolonii przez związek Sokoła wynajętej. Na polanie młodzież pozostawała od g. 6-ej rano do g. 8-ej wieczór.

Co robili skauci w tym obozie? Dzień ich był bardzo pracowity. A więc rano godzina gimnastyki pod kierunkiem nauczyciela. Po śniadaniu szli w las, który dokoła otacza polanę, i tam przerabiali ćwiczenia skautowe. Uczyli się zakładania obozu, kuchni polowej, wykonywali rozmaite ćwiczenia wywiadowcze na terenie.

Odpoczywając, słuchali wolnych pogadanek na tematy przeważnie z zakresu kształcenia charakteru. Sygnał obiadowy. Po obiedzie wypoczynek pod okiem kierownika, podczas którego według swobodnego wyboru chłopcy oddają się grom i lekkim zapasom. Ważne miejsce zajmowały wykłady teoretyczne w związku z ćwiczeniami skautowemi, z zakresu sygnalizacyi, czytania map, niesienia pomocy w nagłych wypadkach. Po wykładzie wycieczka w szeregach, najczęściej do kąpieli w rzece, poczem do wieczora musztra na placu. Dzień skautów kończy się wieczerzą, po której mały wykład i hymn skautowy na pożegnanie dnia. Dodać należy, że cały dzień i noc skauci pozostają pod rygorem regulaminu wojskowego. Obowiązuje karność bezwzględna; nie wolno odłączyć się z placu nikomu bez osobnego pozwolenia. Interesować musi kwestya kosztów. Kto je ponosi? Obóz jest utrzymywany kosztem związku sokolego, który oprócz kolonii prowadzi tutaj przez całe lato kursy gimnastyczne dla nauczycieli sokolskich. Związek wynajmuje szkoły na nocleg, opłaca kierowników, daje całe urządzenie, pożywienie, pomoc lekarską. Każdy uczestnik kolonii skautowej, względnie Sokół miejscowy, wysyłający go, płaci za to z góry zarządowi Sokoła k. 2,50 za dzień, ogółem około 50 kor. Oczywiście związek dopłaca do tego sporo, jeśli się zważy koszty corocznych urządzeń baraków i przyrządów na polanie, ekwipowania pościeli, a nadewszystko apetyt skautów, którzy w ciągłym ruchu pozostając, obfitego wymagają odżywienia.

Korespondent „Słowa Polskiego" daje następujący obrazek z obozu: Po wieczerzy wzniecono ognisko i oddział skautów, gotów do drogi, w uniformach (w plecakach i z lancami) legł koło ognia. Świat leśny zatonął w zupełnym zmroku. Nastąpiła półgodzinna pogadanka, którą wygłosił jeden z przewodników. Jedyny to w swoim rodzaju widok. Rozjarzone światłem ognia twarze młodzież podniosła ku mówcy, który, stojąc nad ogniskiem z odkrytą głową, rzuca myśli rozświetlające młodocianą duszę prawdami, bez których niemasz życia głębszego. Przypadł na ten wieczór artykuł prawa skautowego, gdzie mowa o wierze. Wiara jako zasadniczy motyw ducha: wiara w Boga, wiara w ojczyznę, wiara w siebie. Ten pierwiastek, jak ogień raz zatlony, będzie siłą duszy na całe życie, na wszystkie potrzeby. Cokolwiek który w życiu robić będzie, ma być skautem, który wierzy.

— Teraz macie właśnie czas wyboru, czem będziecie, jakiej miary ludźmi. Zaciągnąwszy się w życie piaskie, już nie wraca człowiek do górnych dróg. Poznaliście rozkosz cnoty, macie życie przed sobą, jakiego nie mieli inni.

Podsycony gałązkami ogień strzelił wysoko i zdawało się, że płomień powtórzył się po stokroć w oczach słuchaczy, jako błysk postanowień. Za chwilę zastępy skautów zszeregowane uderzyły w pieśń skautową, która brzmi po męsku, jak „Bogarodzica". Głos ten wsiąkał w ciemności leśne; zapadło ognisko, czyniąc dostęp gwiazdom nad polaną; myśl poruszona szła za skautami, których słychać jeszcze na drodze:

— Nowe pokolenie idzie!

Przewodnik po zdrojowiskach.

Przewodnik po zdrojowiskach i miejscach klimatycznych, wydany przez Krajowy Związek Zdrojowisk, opuścił w tych dniach prasę. Całość broszurowana i oprawna w trójbarwną okładkę z winietą projektu p. Cz. Krzyżanowskiego przedstawia się nadzwyczaj okazale — i bezsprzecznie jest najpiękniejszem wydawnictwem ilustrowanem, jakie się pojawiło o Galicyi.

„Przewodnik" składa się z dwóch części: ogólnej i szczegółowej. Pierwsza zawiera charakterystykę naszych miejscowości kąpielowych, letnisk i stacyi turystycznych, porównanie krajowych wód mineralnych z zagranicznemi, oraz ustęp, poświęcony turystyce, sportom zimowym i towarzystwom turystycznym. W części szczegółowej podane są wiadomości o 220 miejscowościach, w porządku alfabetycznym. Przy każdej uwzględniono położenie, mieszkania, aprowizacyę, pomoc lekarską, odległość od kościoła, kolei, poczty i innych władz, a wreszcie spacery i wycieczki.

W całości obejmuje tekst 303 stron, formatu ósemki, drukowanych drobnym petitem. Ze względu na dużą ilość ilustracyi (343) odbito „Przewodnik" na kredowym papierze, dzięki czemu wszystkie ilustracye przedstawiają się znakomicie.

Celem wzmożenia i ułatwienia ruchu turystycznego pomieszczono w części szczegółowej „Przewodnika" kilka krótkich, ale zwięzłych opisów pasm górskich, przez naszych turystów odwiedzanych, a w szczególności Babiej Góry, Tatr, Pienin, Bieszczad, Gorganów, Czarnohory, Bliźnicy, Karpat Marmaroskich i Alp Rodniańskich. Prócz Karpat uwzględniono też wzgórza krakowsko-wieluńskie i części Podola, głównie Miodobory, jak Zbrucza i Dniestru oraz jaskinie w Krzywcu.

Ilustracye wzięte już to z klisz „Naszych Zdrojów", już to z fotografii, nadesłanych przez zarządy zakładów kąpielowych i lecznic, już to z wycieczek Akademickiego Klubu Turystycznego i Karpackiego Towarzystwa Narciarzy, stanowią prawdziwą ozdobę „Przewodnika". Jedne z nich (72) przedstawiają miejscowości kąpielowe, inne sanatorya (26), inne letniska (53), inne zamki, pałace i kościoły (23). Beskidom Zachodnim poświęcono 12 ilustracyi, Pieninom 19, Tatrom 27, Beskidowi Środkowemu 6, Bieszczadom 28, Gorganom 23, Czarnohorze 10, Karpatom węgierskim i bukowińskim 11, Podolu 16, sportom zimowym 19. Pod większością zdjęć podano ich autorów, którymi są najlepsi fotografowie amatorzy wśród naszych turystów i narciarzy.

„Przewodnik" przynosi prawdziwy zaszczyt „Krajowemu Związkowi Zdrojowisk" jako wydawcy, a komitetowi redakcyjnemu, który tworzyli dr. Tadeusz Praschil, lekarz zdrojowy w Truskawcu i dr. Stanisław Lewicki, lekarz zdrojowy w Krynicy, dla części balneologicznej, a dr. Mieczysław Orłowicz, prezes Akademickiego Klubu Turystycznego dla części turystycznej i ilustracyjnej—jako autorom.

Ogromna większość nakładu jest już zamówiona i obecnie odbywa się jej wysyłka pocztowa. Pozostałe egzemplarze, które rozchwytane zostaną w czasie najbliższym, zamawiać należy zawczasu wprost w Krajowym Związku Zdrojowisk albowiem wobec ogromnego popytu sprzedaż przez księgarnie nie będzie się wcale odbywać. Cena wynosi 3 kor. bez kosztów posyłki pocztowej.

Z życia prowincyi.

S. p. M. C. Walewski.

Dnia 21 b. m. w Klębówce pod Zasławiem po długiej i ciężkiej chorobie płuc przeniósł się do wieczności ś. p. hr. Michał Colonna-Walewski w wieku lat 67.

Zmarły w ciągu 40 lat pracował w majątku sławuckim Romana ks. Sanguszki, nie opuszczając aż do samej prawie śmierci zajmowanego stanowiska.

Ukochał pracę na roli, włożył w nią swoje zdrowie i siły, wreszcie całą swoją wiedzę.

Od ojców miał przekazane sobie ukochanie ziemi. I chociaż własnego jej szmata nie posiadał, całą swą miłość do niej przeniósł na tę jej część, gdzie w pocie czoła śród niepowodzeń i zawodów trud swój żmudny niósł jej w ofierze, w prośbie o plon.

Łagodnego charakteru, wielce religijny — zawsze miał on serce na ludzką niedolę otwarte. Ci, co go bliżej znali, wiedzą, że niewiele kto tak z nimi i radość, i bóle dzielić potrafił, jak właśnie ś. p. Michał hr. Walewski.

Rozumiał on doskonale i w miarę możności pełnił swoje obowiązki względem Ojczyzny. Nigdy nie cofnął się z datkiem lub z dobrem słowem, gdy o kształcącą się młodzież chodziło, o słowa zachęty dla niej.

Człowiek starszego wieku, umiał on mimo to być zawsze „młodym z młodymi", iść z duchem czasu—postępu.

Wymagający, lecz wyrozumiały i sprawiedliwy dla ludu — cieszył się śród niego prawdziwym szacunkiem i przywiązaniem. Dowodził tego chociażby sam pogrzeb, na który licznie zebrana stawiła się służba folwarczna.

I ze łzami w oczach odprowadzili jego szczątki na cmentarz wraz z rodziną — koledzy, przyjaciele i znajomi. Liczne wieńce na dębowej trumnie złożone świadczyły o ich pamięci, przywiązaniu i czci dla niego.

Niech ziemia, którą gorąco ukochał, będzie mu lekka!

Miecz. Myśliński.

Kuryerek Odeski.

□ **Katastrofa kijowska** wywołała żywe współczucie wśród miejscowej kolonii, która nie reagowała dotąd z wyrazem swych uczuć dlatego, że jesteśmy obecnie zupełnie zdezorganizowani. Ognisko przenosi się do nowego lokalu, Dom Polski i Lira również nie funkcyonują.

□ **Zawalenie się sufitu.** W gmachu Odeskiego Katolickiego Tow. Dobroczynności nastąpiło zawalenie się sufitu, skutkiem czego lokatorowie sąsiednich ubikacyi zmuszeni zostali do wyniesienia się. Nie poraz pierwszy w tych starych murach coś się wali.

Dom ów, dawniejszy magazyn zbożowy, potrzebuje gruntowej rekonstrukcyi i odnowienia, jednak zarząd się uskarża w tym razie na brak kapitałów. My dodamy, że i brak ludzi, którzyby mieli czas i chęć po temu, aby się tą sprawą zająć energicznie.

W ciągu lat ostatnich 10 parę razy dom ów remontowano, wydając po kilka tysięcy, jednak odnowienie nie było gruntowne, skoro dziś sufit się wali, co znawcy przepowiadali zawczasu, domagając się usunięcia zmurszałych belek gnijących z powodu napływania wody z sąsiedniej praczkarni.

□ **W naszych sprawach.** Aczkolwiek sezon ogórkowy jeszcze się nie skończył, na półkach księgarskich ukazała się broszura p. t. „W naszych sprawach." Szkic do obrazu przez J. G.—Odesa. Drukarnia Halperina. 1912. Stronic 23.

Od czasu do czasu spotykamy się z broszurami mającemi na celu powołać społeczeństwo do wejrzenia głębszego w sprawy naszych kolonii na kresach. Ale rzadko bierze za pióro członek starszego pokolenia, „mąż zaufania".

Autorem broszury niniejszej jest człowiek starszy, wytrawny i doświadczony, piastujący nie jednokrotnie dość trudne obowiązki społeczne—skarbnika instytucyi—powierzone mu z całem zaufaniem z wyboru przez ogół.

To też sąd takiego człowieka o sprawach Kolonii Odeskiej, o naszych niedomaganiach i błędach, jest nader ważnym, zasługującym na uwagę.

Już na wstępie zaznacza autor, że wynarodowienie czyni duże postępy w organizmie kolonii. Dzieci zwłaszcza rodziców biednych, w pracy zarobkowej spędzających dzień poza domem, na ulicy, nawet w szkole kościelnej słyszący język obcy, zanim dojrzeją, wynaradawiają się, a później niełatwe jest odrobienie tego, co się w dzieciństwie zaniedbało. W sferach wyższych rzeczy stoją lepiej, lecz i tu nietrudno spotkać się z faktami, które smutkiem przejmują. W iluż rodzinach urzędniczych, uważających się za polskie i katolickie, już w drugiem i trzeciem pokoleniu potocznym językiem staje się język rosyjski! (str. 5).

Roztrząsając, jak przeciwdziałać złemu, co począć? autor zwraca się do ośrodków życia polskiego—do katolickiego Tow. Dobroczyn., do Zarządu Parafialnego.

W pierwszym ośrodku konstatuje zwycięstwo systemu biurokratyzmu („krytyka nie znana... tolerowana zaledwie na szpaltach pism zamiejscowych"), w drugim—zupełne usunięcie parafian od udziału w Zarządzie sprawami gospodarki kościelnej. Co więcej, nawet zastrzeżenia fundatorów Przytułku dla Sierot (Orfelinatu) stanowiące punkty osobne testamentu, nie są wykonywane.

Zgodnie z paragr. 8 i 9 zapisu ś. p. Mikulicza, przy przytułku dla dzieci winien funkcyonować „Komitet Opiekuńczy", który winien wnikać w szczegóły dotyczące wykonania testamentu i uwagi swe komunikować proboszczowi i Syndykom, jako najbliższym wykonawcom woli testatora.

Komitet winien być obierany na ogólnem zebraniu parafian, razem z komisyą rewizyjną, która corocznie winna rewidować sprawozdanie z działalności komitetu.

Niestety, niewiadomo dla jakich powodów komitet zlikwidowano, a komisyę rewizyjną, akceptowaną przez biskupa, również skasowano.

Przechodząc do roli Zarządu kościelnego, autor opowiada o tem, jak usunięto jednego z syndyków, który rzetelnie zajmując się gospodarką kościelną zaprowadził rachunkowość i znaczne oszczędności.

Usunięcie to dokonane zostało przez proboszcza ks. Kellera—„człowieka obcego większości parafialnej katolickiej m. Odesy z pochodzenia i z ducha."

Zaznaczywszy ową martwą bierność opinii publicznej, opowiada autor o wyborach syndyków dokonanych przez mniejszość pod kierunkiem ks. Kellera, który zupełnie ignorował piśmienny protest większości obecnych, sprzeciwiających się owemu wyborowi ze względu na system wyborów, o syndykach, którzy wbrew woli parafian, przyjęli ów wybór z ramienia księdza Kellera.

Na zakończenie autor analizuje ostatnie Listy Pasterskie z dalekiego Saratowa i cytuje zdanie ks. Zyskara o dyecezyi Tyraspolskiej, przesiąkniętej duchem najzupełniej niemieckim.

Z kolei obrazuje autor „życie innych ośrodków"—Katolickiego Tow. Dobroczynności, Ogniska, Liry, Domu Polskiego, podkreślając iż wszędzie panuje senność, a ogień słomiany ożywienia i zapału rychło zgasnął.

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy jest, iż wielu ludzi przystępuje do każdej sprawy „z pozoru", nie dla istotnej pracy, ale dla błyszczenia, zdobycia mandatu i tytułu.

„Działalność, a właściwie bezczynność tych „świeczników" jest jedną z najszkodliwszych chorób, jątrzących nasz organizm społeczny: nigdzie ona jednak nie przynosi tyle szkody, jak w życiu kolonii. Nie dość bowiem, że pp. działacze tego autoramentu zabierają innym miejsce, gdzie dużo dobrego zrobićby można, ale przez oportunizm swój apatyę, bezczynność, są jaskrawym przykładem bezradności dla ogółu, zachętą do bezczynności wśród żywiołów, które właśnie do życia budzić trzeba."

Nie bawiąc się w optymizm lub pesymizm, autor pragnie zbudzić opinię publiczną, wierząc gorąco, że wielkie pole pracy narodowej i społecznej leży odłogiem i czeka...

„Bo nie należy wątpić—(str. 22)—że i w Odesie w łonie ogółu rodaków są klejnoty ukryte, które na wierzch wydobyte zalśnić mogą blaskiem pierwszorzędnym, są siły niespożyte, które umiejętnie skierowane, gdy raz się do pracy wezmą, obfite i doskonałe plony zdobędą dla dobra ogółu."

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów.)

— **Sprawa ks. Idźkowskiego.** Podawaliśmy na tem miejscu wiadomość o skazaniu ks. Jana Idźkowskiego, proboszcza chodorkowskiego—na trzy miesiące więzienia—„za nauczanie tajne." Decyzya ta zapadła w drodze administracyjnej na mocy znanych już naszym czytelnikom „postanowień obowiązujących" z d. 9 lutego 1911 r.

Okoliczności tej sprawy są następujące:

Dn. 7 lipca miała się odbyć w kościele chodorkowskim pierwsza komunia dzieci miejscowych parafian. Od połowy czerwca, mniej więcej od 20-go, proboszcz zajął się ich przygotowaniem i w tym celu zbierał dzieci w kościele, gdzie tłómaczył im zasady wiary świętej. W ostatnich dniach czerwca rozpoczęły się w kościele przygotowania do uroczystego pogrzebu ś. p. Władysława Lewandowskiego, które uniemożliwiały księdzu pracę nad dziećmi w obrębie kościoła. Wskutek tego katechizacya przeniesiona została do ogrodu obok kościoła, gdzie też ustawiono dla dzieci kilka ławek.

W pierwszych dniach lipca do ogrodu zjawił się miejscowy „stanowy". Dzieci były wówczas w kościele na nabożeństwie, w ogrodzie zaś, gdzie siedziały przed chwilą dzieci, leżały na ławkach ich czapki.

Tego *corpus delicti* wystarczyło do ułożenia protokółu, którego „stanowy" nie pokazał proboszczowi, jak nie czytał mu odpowiedzi proboszcza na postawione pytania. W ten sposób ułożony protokół powędrował do Kijowa i ściągnął na proboszcza karę 3 miesięcy więzienia, na mocy oskarżenia, które gdyby mu było sądownie udowodnione, groziłoby mu w najgorszym wypadku 75 rublami grzywny.

Wszystkie okoliczności powyższe tej sprawy znane są dobrze mieszkańcom miejscowym i z łatwością byłyby w każdej chwili stwierdzone, gdyby w sprawie samej zostało wogóle zarządzone śledztwo.

W podaniu swem, złożonem p. generał-gubernatorowi, ks. Idźkowski prosi o zbadanie okoliczności tej sprawy i o cofnięcie kary, lub oddanie go pod sąd.

Nie potrzebujemy dodawać, że cała ta sprawa budzi w okolicy zrozumiałe zainteresowanie.

— **Gubernialny komitet melioracyjny w Żytomierzu.** Jak donosi „Żizn Wołyni", w Żytomierzu rozpocznie wkrótce działalność gubernialny komitet, który będzie miał na celu udzielanie kredytów na melioracye rolne na Wołyniu. Kredytu ma udzielać komitet tylko ziemstwom, właścicielom ziemskim i gminom wiejskim. Kredyty powinny być zagwarantowane przez ziemstwo, ono też ponosi odpowiedzialność za niewypłacalnych dłużników (ten punkt jest w „Żizni Wołyni" sformułowany nieco niejasno). Właścicielom ziemskim udzielać ma komitet pożyczek pod zastaw ziemi, przytem pożyczki do 1,000 rb. mogą być wydawane i za rewersami, pod warunkiem, że dany właściciel posiada obszar ziemi wartości pięć razy większej, niż udzielana pożyczka.

— **Kolonizacya rosyjska na Wołyniu.** Komisye urządzeń rolnych na Wołyniu zajmują się gorliwie osadzaniem kolonistów rosyjskich na zagrodach. Jak donoszą pisma żytomierskie, szczególnie odznaczyły się w tym względzie komisye: krzemieniecka, ostrogska i włodzimierska. Przy kupnie dopomagają nabywcom bank włościański i bank poczajowski.

— **Działalność banku poczajowskiego.** Poczajowski bank rozwija swoją działalność, otwierając filie w postaci t. zw. kas parafialnych, w których włościanie mają brać niewielkie krótkoterminowe pożyczki. Bank zaś tym kasom ma udzielać długoterminowych pożyczek w kwocie 2,500 rb. Kasy takie zostały już otwarte: w Rzepkach pow. zasławskiego, w Hołownicy pow. zwiahelskiego i w Chorałudze pow. rówieńskiego. Bank poczajowski liczy obecnie przeszło 2,100 członków, których 10 proc. składki stworzyły kapitał 38,559 rb. Bilans banku na 1 lipca wynosił 404,475 rb. 54 kop. Wkłady w banku wynosiły 185,652 rb., pozatem w banku znajdują się kapitały specyalne: 12,800 rb. poczajowskiego związku narodu rosyjskiego, 110,000 rb. zapomogi rządowej i parę tysięcy różnych innych.

— **Kara prasowa.** Redaktor „Gołosu Winnickiego" p. Mileant został skazany administracyjnie na grzywnę w kwocie 400 rb. za wydrukowanie artykułu „Zamknięcie Rady Państwa". Jest to druga kara w ciągu tylko kilku dni ostatnich.

— **Tragiczny wypadek.** W Winnicy około mostu na Bohu dorożkarz Czerniak zjechał parą koni z powozem do rzeki dla napojenia koni. Boh w tem miejscu jest o kilka kroków od brzegu bardzo głęboki. Nieostrożny woźnica wpadł do rzeki i utonął. Uratował się tylko jeden koń, który wyciągnął powóz i trupa drugiego konia.

Wybory.

Prośba hr. Konownicyna.

Dyrektor akcyjnego towarzystwa hotelu „Continental" hr. A. Konownicyn zwrócił się do zarządu miejskiego z prośbą o wpisanie go do list wyborczych m. Kijowa, ponieważ opłaca on osobiście podatek przemysłowy.

Podczas rozpatrywania przez zarząd miejski powyższej kwestyi, na podstawie przedstawionych przez hr. Konownicyna dokumentów, dowodzących posiadania przezeń cenzusu przemysłowego, okazało się, iż hrabia został obrany dyrektorem rzeczonego towarzystwa dopiero 20 listopada 1911 r. i w ten sposób do dn. 25 sierpnia 1912 r., kiedy nastąpić ma ogłoszenie list wyborczych, nie upłynie dłań roczny termin posiadania cenzusu. Tymczasem na mocy ukazu senatu z r. 1907 dla posiadania prawa udziału w wyborach do Dumy Państwowej nie tylko niedostateczne jest opłacanie podatku przemysłowego w ciągu roku za osobiste zajmowanie się działalnością przemysłową, lecz potrzeba jeszcze, aby osoba, opłacająca pomieniony podatek, w rzeczywistości w ciągu roku przed ogłoszeniem list wyborczych wykonywała zajęcie zawodowe, odpowiadające temu podatkowi, czego w danym wypadku nie było. Wobec tego zarząd miejski pozostawił prośbę hr. A. Konownicyna bez skutku.

Listy wyborcze.

Z powodu nowego wyjaśnienia gubernatora w sprawie wpisywania do list wyborczych kupców wyznania mojżeszowego, miejskie biuro statystyczne zażądało z wydziału handlowego zarządu miejskiego dostarczenia wszystkich dokumentów, dotyczących miejscowych kupców wyznania mojżeszowego. Na podstawie tych dokumentów biuro statystyczne ma wyjaśnić, którzy z kijowskich kupców wyznania mojżeszowego opłacali pierwszą gildyę w ciągu lat 15, gdyż wszyscy oni zostaną umieszczeni na listach wyborców do Dumy Państwowej bez żadnego z ich strony zgłoszenia.

Wszyscy zaś pozostali kupcy, należący do tegoż wyznania, nie wyłączając tych, którzy po 10 latach opłacania pierwszej gildyi za zgodą izby skarbowej zostali zaliczeni do drugiej gildyi, nie będą wniesieni do list wyborczych, gdyż zgodnie z wyjaśnieniem gubernatora kupcy tej kategoryi nie korzystają z bezwarunkowego prawa zamieszkiwania w Kijowie. Nie zostaną również umieszczeni na listach wyborczych kupcy żydowscy pierwszej gildyi, płacący ją w innych miastach, gdyż kijowski zarząd miejski nie posiada o nich żadnych wiadomości.

Zgłoszenia.

Do dnia wczorajszego złożyło w wydziale statystycznym zarządu miejskiego odpowiednie deklaracye 46 wyborców, zajmujących oddzielne mieszkania, lecz nie opłacających podatku mieszkaniowego, oraz 27 emerytów, którzy również według ustawy urzeczywistniają swe prawa wyborcze w drodze zgłoszeń.

Z wyborców żydowskich wczoraj udowodniło swe prawa w zarządzie miejskim 9 osób. Ogółem dotychczas dopełniło tej formalności 76 wyborców wyznania mojżeszowego.

Komisye wyborcze.

Wybrani na onegdajszem ogólnem posiedzeniu sądu okręgowego członkowie tegoż dla przewodniczenia w powiatowych komisyach wyborczych do Dumy Państwowej podzielili pomiędzy sobą powiaty w następujący sposób: prezesem komisyi wyborczej powiatu kijowskiego będzie członek sądu okręgowego K. Iwanow-Kamajew, powiatu czehryńskiego—członek sądu W. Hudym-Lewkowicz; czerkaskiego—A. Jurkiewicz; kaniowskiego—A. Berestowski; wasylkowskiego—S. Autepowicz; skwirskiego—A. Łazarewski; radomyskiego—K. Wigura; berdyczowskiego—ks. D. Żewachow.

Do kijowskiej komisyi gubernialnej wejdzie oprócz przewodniczącego—prezesa sądu okręgowego F. Bołdyriewa, członek sądu okręgowego A. Szczerbak. Pozatem do składu gubernialnej komisyi wyborczej wejdą w charakterze członków: gubernialny marszałek szlachty, prezes gubernialnego zarządu ziemskiego, prezydent miasta Kijowa, członek stały gubernialnej komisyi do spraw włościańskich, starszy radca zarządu gubernialnego i członek stały gubernialnej komisyi do spraw miejskich i ziemskich.

Do składu powiatowych komisyi wyborczych, którym przewodniczą członkowie kijowskiego sądu okręgowego, wejdą: powiatowy marszałek szlachty, prezes powiatowego zarządu ziemskiego, prezydent miasta powiatowego oraz sędzia pokoju lub naczelnik ziemski.

KRONIKA

Kalendarzyk.

Dziś 26 (8) Anny, Matki N. M. P.
Jutro 27 (9) Natalii M.

Wschód słońca o godz. 4 m. 39
Zachód słońca o godz. 7 m. 32
Długość dnia godz. 14 m. 53

Kalendarzyk Historyczny.

8 sierpnia n. st.

Roku 1774. Powstaje Rada Nieustająca z królem jako prezesem na czele.

— **Nowa siedziba P. T. G.** Od 1 sierpnia T-wo Gimnastyczne przenosi się do nowej siedziby przy ul. Lwowskiej pod № 12. Ta nowa siedziba pod wielu względami przedstawia się bardzo korzystnie. Obszerne wysokie pokoje, mnóstwo światła i powietrza — obok domu znajduje się bowiem rozległy ogród. Nadto T-wo będzie posiadało plac dla ćwiczeń gimnastycznych i miejsce dla gier ruchomych.

Tramwaje łączą ten punkt na wszystkie cztery strony z dzielnicami miasta. Jeden kurs tramwaju dzieli bowiem to miejsce Lwowskiej od Kreszczatyku, Łukjanówki i Żydowskiego targu. Dojazd więc jednakowo ułatwiony zarówno dla osób mieszkających w śródmieściu, jak i dla tych, którzy mieszkają nieco dalej.

— **Przeniesienie czytelni.** Czytelnia p. Maryi Olszewskiej w tych dniach przeniesiona zostanie do nowego obszerniejszego lokalu przy ul. Proreznej № 21. Jednocześnie wła-

ścicielka rozszerza dział nowości i wprowadza dla abonentów cały szereg udogodnień.

— **Ankieta.** Kijowskie instytucye pocztowe otrzymały kwestyonaryusze do rozdania wszystkim urzędnikom, którzy zapomocą odpowiedzi na pytania mają scharakteryzować swoją sytuacyę materyalną i służbową. Kwestyonaryusze w tych dniach już mają być zwrócone z odpowiedziami do Petersburga. Ankieta wydobywa na jaw fatalne warunki pracy, jakie mają urzędnicy pocztowi. Z odpowiedzi okazuje się, że niektórzy z nich dyżurują po 12—16—18 godzin na dobę. Wynagrodzenie przytem pobierają marne za swą uciążliwą pracę.

— **Sprawa Bejlisa.** Sędzia śledczy do spraw szczególnej wagi petersburskiego sądu okręgowego M. Maszkiewicz w dalszym ciągu zajęty jest badaniem świadków w sprawie zabójstwa Juszczyńskiego. W ostatnich dniach badani byli: latarnik Szachowskij i jego żona, na których zeznaniach przeważnie opiera się oskarżenie Bejlisa, chłopiec z piwiarni przy ul. Jurkowskiej nazwiskiem Dobrzański, T. Pietrow i agent policyi śledczej Wygranow.

— **Pomnik Szewczenki.** Dotychczas na ręce zjednoczonego komitetu trzeciego konkursu międzynarodowego na budowę pomnika T. Szewczenki nadesłano dwa projekty pomnika. Termin konkursu upływa w sierpniu r. b.

— **Zgromadzenie ziemskie pow. kijowskiego.** Gubernator kijowski zgodził się na zwołanie dn. 1 sierpnia nadzwyczajnego zgromadzenia ziemskiego pow. kijowskiego. Oprócz wymienionych już przez nas kwestyi, na porządku dziennym zgromadzenia umieszczono projekt osuszenia błot wzdłuż rzeki Irpeń oraz sprawę zezwolenia na jarmarki piątkowe w Wielkiej Bułajówce.

— **Skargi cukrowni.** Zarządy cukrowni „Skomoroszki" i „Bubajówka" zwróciły się do senatu ze skargą na zbyt wysokie opodatkowanie fabryk przez ziemstwo taraszczańskie. Cukrownia „Bubajówka" płaciła dotychczas 1,766 rub. podatku ziemskiego, w roku zaś bieżącym ziemstwo podniosło tę sumę do 13,037 rub., t. j. więcej, niż o 632%. Cukrownia „Skomoroszki" ma w roku bieżącym zapłacić 17,006 rub. podatku ziemskiego, czyli o 641% więcej, niż w latach ubiegłych, kiedy płaciła zaledwie 2 292 rb.

— **Jeden z tryumfów.** Biuro frakcyi parlamentarnej związku 17 października zawiadomiło prezydenta miasta, iż na mocy wniesionego do Dumy przez ministerstwo spraw wewnętrznych projektu prawa projektowano otrzymywaną przez kijowski zarząd miejski zapomogę na utrzymanie policyi w sumie 14,850 rb. rocznie zmniejszyć w roku 1912 do 8,000 rb., od roku zaś 1913 zupełnie ją skasować.

Podczas rozpatrywania tej sprawy w komisyi finansowej Dumy, a następnie i w samej Dumie Państwowej postanowiono nie tylko nie zmniejszać wydawanych dotychczas przez rząd miastom, w tej liczbie i m. Kijowowi, zapomóg na utrzymanie policyi, lecz wyznaczyć je w takich samych sumach, jak i w r. 1911 i przytem nie na przeciąg 2 lat, jak to projektował rząd, lecz bez żadnych dalszych redakcyi aż do czasu ogólnej reformy policyi. W tej postaci projekt prawa uzyskał sankcyę Najwyższą.

Donosząc o powyższem, biuro frakcyi zaznacza, iż zarząd miejski może wnieść do preliminarza dochodów na rok 1912 zapomogę na utrzymanie policyi w dawniejszej jej sumie, t. j. 14,850 rb.

— **Energiczny środek.** Ponieważ zarząd tramwajów miejskich nie wykonał dotychczas polecenia zarządu miejskiego, aby wagony linii błagowieszczeńskiej opatrzone № 9 zaprzestały kursować po Kreszczatyku i obsługiwały jak dawniej tylko linie: plac Ratuszowy—W. Żytomierska—plac Sienny, Bulwarno-Kudriawska—plac Żydowski—Błagowieszczeńska i z powrotem—zastępca prezydenta miasta zwrócił się wczoraj do policmajstra z prośbą o poczynienie kroków, aby zmusić zarząd tramwajów do zastosowania się do rozporządzenia zarządu miejskiego.

— **Skarga dorożkarzy.** Z powodu skargi dorożkarzy, iż pasażerowie, jadący na dworzec i z dworca zmuszają ich do szybkiej jazdy po zabrukowanych kostkami ulicach Tymofiejowskiej, Bibikowskim bulwarze i Bezakowskiej, wskutek czego konie ich upadają często ze zmęczenia, kijowski oddział towarzystwa opieki nad zwierzętami zwrócił się do zastępcy prezydenta miasta z prośbą o zlitowanie się nad nieszczęsnemi zwierzętami i umieszczenie na wspomnianych ulicach specyalnych tablic z napisami, wzbraniającymi jazdy kłusem i nakazującymi jazdę stępa.

— KRADZIEŻE. Przy ul. Nowo Tarasowskiej w domu № 5 dokonano kradzieży rzeczy z mieszkania A. Zwierchowskiej.

Na prawym brzegu Dniepru z szałasu robotników: S. Szurgi, G. Powtuna, P. Riedki i L. Korza skradziono różne rzeczy wartości 42 rb.

W domu № 5 na Kreszczatyku skradziono z lokalu, w którym mieszczą się biliardy—200 rb.

— ZAGADKOWA ŚMIERĆ. W pustem mieszkaniu w domu № 3 przy ul. Spaskiej stróż znalazł zwłoki malarza pokojowego Grzegorza Iwanowa. Zwłoki odesłano do kostnicy przy szpitalu Aleksandrowskim.

— SAMOBÓJSTWA. Do apteki na Halickim targu zjawił się fryzyer Kiryl Rumak, kupił kwasu karbolowego i oddalił się. W kilka minut później R. powrócił do apteki i oświadczając, że wypił wszystek kwas karbolowy, i wołając „ratujcie", padł bez przytomności. Wezwano lekarza Pogotowia, lecz nie udało mu się już przywrócić do przytomności desperata. Przyczyna samobójstwa niewiadoma.

Dn. 24 wieczorem do hotelu „Nadieżda" w domu № 104 przy ul. Żylańskiej zajechała jakaś pani, która prosiła o zbudzenie jej rano. Służąca, wszedłszy do numeru, zastała niewiadomą wiszącą na rzemieniu. Zwłoki jej już zesztywniały. Policya znalazła w kuferku samobójczyni paszport na imię felczerki-akuszerki R. Brbijancewkowej. Sądząc z adnotacyi na paszporcie, B. była akuszerką w kałudzińskim posterunku przesiedleńczym w pobliżu Tomska, skąd wyjechała w tych dniach.

— OGLĘDZINY SANITARNE. Urzędnicy policyjni wraz z miejskim lekarzem sanitarnym dokonali oględzin sanitarnych posesyi i jadłodajni w obrębie cyrkułu łybedzkiego. Spisano 11 protokułów.

— MŁODOCIANY ZŁODZIEJ. Na Kreszczatyku aresztowano 10 letniego Mikołaja Szwieca, który skradł zegarek i pasek takiemuż kąpiącemu się w Dnieprze panu. Zegarek Szwiec zdążył już sprzedać za 52 kop.

— ZŁODZIEJE TRAMWAJOWI. Na Dolnym Wale aresztowano na gorącym uczynku kradzieży w tramwaju: M. Rajsfelda, I. Szczeklewskiego i L. Bezprozwannego.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Na spacerującą w podwórzu domu № 20 przy ul. Jarosławskiej 7 letnią M. Strażnikową spadła ciężka drabina, łamiąc jej nogi i ręce. Pogotowie odwiozło poszkodowaną do szpitala Aleksandrowskiego. Stan jej jest groźny.

Przy ul. W. Wasylkowskiej zatrzymał się nagle tramwaj. Stojący na platformie M. Krupnik spadł na bruk i złamał sobie nogę.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. W domu № 1 przy ul. Żylańskiej usiłowała odebrać sobie życie służąca Eufrozyna S., licząca 21 lat.

W domu № 35 przy ul. Międzygórskiej usiłował odebrać sobie życie zapomocą silnie działającej trucizny 19 letni palacz Antoni S. Przyczyna desperackiego kroku niewiadoma.

Lekarz Pogotowia uratował życie obydwóm desperatom.

— W domu № 17 przy ul. Proreznej zażył trucizny 18 letni T. A. „Pogotowie" odwiozło desperata do szpitala.

— NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. W Lipkach przy ul. Elizawetyńskiej spadł z budującego się domu i potłukł się dotkliwie robotnik K. Riabczenkow. Lekarz Pogotowia zrobił mu opatrunek.

— Wczoraj w domu № 5 przy ul. Nesterowskiej z 3 piętra wypadł z okna 6 letni chłopczyk Michał Mond, który odniósł ciężkie obrażenia całego ciała. „Pogotowie" odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego.

— ECHA KATASTROFY BUDOWLANEJ. W tych dniach wydział budowlany zarządu gubernialnego przystąpi do sprawdzenia wymiarów wiązań żelaznych w budującym się teatrze Szancera. Zdaniem członków komisyi, która dokonała oględzin, belki były nader słabe, co było główną przyczyną katastrofy. Stwierdzono, iż do budowy użyto belek innych wymiarów, niż projektowane, ponieważ nie można było dostać innych. Z robotą śpieszono się zbytnio, wskutek czego nie można było na termin dostać odpowiedniego materyału.

— W SPRAWIE POLEWANIA ULIC. We wczorajszym rozkazie do policyi policmajster kijowski zwraca uwagę na nieporządki, mające miejsce podczas polewania ulic. Stróże często oblewają publiczność i nie przestrzegają godzin, wyznaczonych dla polewania ulic.

— PETARDY. Wczoraj w nocy na 144 w. głównej linii kolei Południowo-Zachodnich nieznani sprawcy położyli na szynach 3 petardy, które jedna po drugiej wybuchły pod kołami lokomotywy pociągu № 103. Pociąg został zatrzymany, lecz po 10 minutach wyruszył w dalszą drogę.

— POD KOŁAMI POCIĄGU. Onegdaj wieczorem na łącznicy pomiędzy kolejami Południowo-Zachodniemi i Moskiewsko-Kijowsko-Woroneską idący z Darnicy pociąg spacerowy wpadł na przechodzącego przez tor kolejowy robotnika W. Jeremina.

Jeremin poniósł śmierć na miejscu. Zwłoki jego umieszczono w kaplicy kolejowej.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 25 lipca (7 sierpnia) 1912 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	21,4	28,2	23,5
Barometr przy 0 w mm.	745,2	745,5	745,4
Stop. wilgotności w proc.	71	42	56
Kier. i szyb. wiat. (w sk. m.)	WPłnW₁	PłdW₆	W₄
Chmur. wedł. 10 st. syst.	10	5	3
Ilość opadów w mm.	—	—	—

od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.	
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	29,4
Najniższa	21,2
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	24,1
Wieloletnia przec. temp. pow. w ciągu doby	19,6

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano na zachodzie, miejscami na północy i na południowym zachodzie; temperatura niższa od normalnej na południowym wschodzie, wyższa — w pozostałych rejonach.

Przewidywana pogoda na d. 26 lipca: upały i susza w większej części Rosyi.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Erich Nikkel; S. Nikkel; S. Gudman; Konstanty ks. Argutyński-Dołgorukow; Teodor Mogunow; Włodzimierz Mitczenko, kupiec; S. Friszberg, kupiec; Aleksander Wasilewski, z Kamieńca; W. Wasilewska; Jan Zaleski, adwokat przysięgły, z Żytomierza; Kazimierz Jędrzejewski, inżynier, z Sum.

Grand-Hôtel: pp. Jan Mantel; Herman Walter; Karol Lange; Piotr Rekiszbski.

Hotel Ermitage: pp. Jan Utkin, kupiec; Marya Utkina; Marya Pożydajewa.

Hotel Hładyniuka: pp. Apolinary Łoziński, z Żytomierza; Adolf Gael; agronom; Eugenia Tarnawska; Helena Woroniańska; E. Szulc, dyr. grig. cukr.; Eugenia Horodecka, nauczycielka; Aleksander Focht, of.; Mikołaj Tyczyn; Piotr Hulanicki, rejent; Dymitr Tiuplejew; Konstanty Artamonow.

Hotel Francuski: pp. Jan Jelcew, obywatel; Mikołaj Kordiukow, obywatel; Marceli Łukaszewicz, obywatel, z gub. wołyńskiej; Narcyz Żurakowski, obywatel, z gub. podolskiej; Piotr Kulczycki, z gub. podolskiej.

Hotel Universal: pp. K. Sołowjew; Piotr Braker.

Palast-Hôtel: pp. Aleksander Howorko, lekarz, z Moskwy; L. Howorko; Jakób Weisburd, kupiec; M. Rawikowicz, kupiec; Olga Lange, artystka; Olga Anopowa, artystka; R. Pinczewski, kupiec, z Kalisza; Konstanty Hammer, fabrykant; Michał Wołowicz, bankier; Marek Goldenfeld, kupiec; S. Löwenson, inżynier; Jerzy Kwasnyj, kupiec; S. Gulman, kupiec; Grzegorz Zimmerman, kupiec; M. Gurkow, kupiec; Z. Barak, kupiec; Bronisław Wiszniowski, obywatel, z Kaniowa; E. Kandelis, kupiec.

Hotel Rosya: pp. Z. Krzyżanowski, z Czernihowa; Jan Worobjew; Wiktor Ozierow; Kazimierz Piniński; A. Iwanow, fabrykant; Alfred Peters, elektrotechnik; W. Turobow; A. Turobowa; B. Tryzno, adwokat przysięgły; Michał Radzewicz; F. Kolesiński, z Mozyrza; Konstanty Zacharow; Ludwik Popiel; Elżbieta Buturlina; Bolesław Prokopowicz; Henryk Wysokiński.

KRONIKA POLSKA.

— **Przyrodzone podstawy Polski historycznej.** Pod tym tytułem wyszła świeżo nakładem „Zarzewia" praca prof. Eugeniusza Romera. Autor porusza w niej wyniki swych długoletnich badań i rozważań nad istotą Polski, jej położeniem w Europie, stosunkiem do sąsiadów, wytycza wreszcie granice, w których zorganizowana wola narodowa może wpływać na bieg wypadków historycznych. Pełne żywotnych interesów problemy do tej pory nigdy z tej strony nie oświetlane, jasność w ich przedstawieniu przez wybitnego autora, zainteresują napewno szerokie koła czytelników.

Do nabycia w księgarniach lub wprost w administracyi „Zarzewia" we Lwowie.

Księżyc i pogoda.

Utarło się mylne przekonanie, że księżyc wpływa na pogodę. Tę księżycową meteorologię wprowadził Radolf Falb, a dotychczas nie zdołali jej wyplenić różni uczeni. Występuje przeciw niej ostatnio d-r Otton Klotz, wykazując całą jej niedorzeczność. Oddziaływać na zmianę temperatury nasz satelita nie może, gdyż światło jego zbyt na to blade. Stanowi ono wogóle 1,600 000 cząstkę sumy światła słonecznego. Księżyc w ciągu całego roku daje nam tyle światła, ile słońce w ciągu 30 sekund. Zmiany księżyca nie mają żadnego wpływu na kierunek wiatrów i tem samem nie oddziaływują na pogodę. Gdyby zmiany księżyca wpływały na obniżenie lub podniesienie temperatury, meteorologowie mieliby uproszczoną robotę. Tak nie jest; mimo to przesąd o wpływie kwadr księżycowych na pogodę jest tak rozpowszechniony, jak wiara w fatalny wpływ trzynastki i w złowróżbne poniedziałki i piątki.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sytuacya w Turcyi.

Sofia (AP). Z Konstantynopola donoszą, że po uchwale senatu, który uznał, zgodnie z życzeniem rządu, dalsze istnienie partyi komitetowej za bezprawne, rada ministrów postanowiła bezzwłocznie rozwiązać izbę.

Irade o rozwiązaniu było podpisane dn. 24 b. m. w nocy.

Wielki wezyr zakomunikował treść irade prezydentowi izby, prosząc o wyznaczenie posiedzenia w dniu następnym o godz. 1. Po wysłuchaniu irade biuro frakcyi komitetowej postanowiło spróbować obalić gabinet przed rozwiązaniem izby. Wobec tego prezydent rozesłał posłom zaproszenie, żeby przybyli na posiedzenie o godz. 9 z rana. Z rana posłowie uchwalili na naradzie, żeby nie uznawać rozwiązania i ogłosić manifest do narodu, wzywający do opierania się nowym wyborom. Po otwarciu posiedzenia prezydent, oświadczywszy, że konstytucya jest w niebezpieczeństwie, postawił wniosek przedyskutowania działalności rządu, który dąży krętemi drogami do rozwiązania izby.

W drzwiach sali posiedzeń stanęli najsilniejsi posłowie, żeby nie dopuszczać członków gabinetu. Sprzyjający gabinetowi poseł Essad-basza oświadczył, że izba nie może obradować, ponieważ jest rozwiązaną. Były minister Talaat rzucił się na niego ze słowami: „Kto cię przekupił. Przyznaj się". Nastąpiła wzajemna wymiana obelg.

Były minister wygłosił mowę oskarżającą pod adresem rządu, twierdząc, że rozwiązanie izby jest bezprawiem.

„Sułtan, gabinet i senat — powiedział Dżawid — przestraszyli się zdrajców albańskich. Jedna tylko izba jest obronicielką konstytucyi. Jak w roku 1909, tak i obecnie izba obroni wolność i za cenę życia obroni konstytucyę".

Dżawid postawił wniosek uchwalenia votum nieufności gabinetowi a następnie rozejść się, odkładając zebranie aż do czasu zawiadomienia. Olbrzymią większością izba uchwaliła formułę Dżawida. Posłowie zaczęli się rozchodzić.

Prezydent udał się do pałacu z gotową listą nowego gabinetu, zawiadomiwszy wezyra o uchwalonem votum nieufności. Otrzymawszy telegram prezydenta o uchwale izby, wielki wezyr nie przyjął go i wyruszył bez konwoju do parlamentu, gdzie rozkazał woźnemu zwołać posłów, jak zazwyczaj, za pomocą dzwonka. Do sali stawił się sekretarz izby i 10 posłów. Kilku posłów komitetowych skupiło się koło drzwi. Wezyr odczytał irade o rozwiązaniu izby, ogłaszając, że nowa izba będzie utworzona za pomocą nowych wyborów, przyczem termin takowych nie został wyznaczony. Znajdujący się w sali posłowie przyjęli irade oklaskami.

Następnie wezyr udał się do senatu i tam również odczytał irade. Podówczas do sali posiedzeń zjawili się b. ministrowie: Talaat, Dżawid i prezydent izby, który powrócił z pałacu, nie zastawszy sułtana.

Frakcya komitetowa, oprócz wydania manifestu, zamierza zebrać się na naradę, miejsce której trzymane jest w tajemnicy.

Komitet ogłasza, że rozpocznie walkę czynną z gabinetem. Tymczasem zwycięstwo jest po stronie gabinetu, lecz dopiero przyszłość wykaże, o ile silne jest poparcie armii. Komitet szerzy wieści, że połowa załogi stołecznej, wojska okręgu adryanopolskiego i większość wojsk salonickich są po stronie komitetu. W każdym razie należy przypuszczać, że zwycięstwo rządu przeciągnie na jego stronę wszystkich niezdecydowanych. Jednakże z rana podczas posiedzenia przyszli do izby 4 oficerowie marynarki, którzy oświadczyli, że cała flota na wezwanie izby gotowa jest bronić konstytucyi.

Sofia (AP). Z Konstantynopola donoszą o szczegółach zajść ostatnich. Po wydaniu wyjaśnienia senatu, były prezydent izby w niedzielę wieczorem jeździł namawiać sułtana, by nie podpisywał rozkazu o rozwiązaniu izby. Sułtan odpowiedział, iż rozkaz został już podpisany.

Po odbytej ceremonii rozwiązania izby, na mocy rozkazu wezyra i prezydenta senatu zostały zamknięte: sala posiedzeń, sala narad oraz biuro izby, klucze zaś oddano na przechowanie sekretarzowi prezydyum. Ten ostatni odniósł klucze do Chalila, który, oddając je z powrotem sekretarzowi, powiedział: „Niech je pan przechowuje, wręcza panu klucze prezydent izby". Byłym posłom wzbroniono dostępu do gmachu parlamentu. Oczekiwany manifest frakcyi komitetowej nie został wydany, ponieważ dotychczas nie upatrzono miejsca zebrań. Projektowane z początku odbywanie w dalszym ciągu posiedzeń rozwiązanej izby jakoby zostało zaniechane, ponieważ nawet Saloniki, główne centrum komitetu, uznano obecnie za niepewne.

Najspokojniejsza grupa posłów opuszcza stolicę. Niebezpieczeństwo jawnych starć ulicznych zostało na razie usunięte wskutek stanowczych zarządzeń rządu.

Zatarg turecko-czarnogórski.

Cetynia (AP). Wobec niespełnienia przez Czarnogórę złożonego przez ambasadora tureckiego żądania wyrażenia ubolewania z powodu ostatnich zajść koło Mojkowaca, ambasador, zgodnie z ultimatum, listownie zawiadomił rząd czarnogórski, iż od wieczora wczorajszego Turcya nie będzie miała przedstawiciela dyplomatycznego w Cetynii. Ambasador turecki wyjeżdża z Cetynii w dniu dzisiejszym.

Serbia wobec kwestyi bałkańskiej.

Belgrad (AP). Gazeta „Politika", czyniąc wyrzuty rządowi za obojętny stosunek jego do kwestyi albańskiej, znajduje, iż na Serbii spoczywa obowiązek niedopuszczania bez swego udziału do żadnych zmian w *status quo* na Bałkanach. Gazeta radzi powiększyć ilość wojska na granicy tureckiej w celu uprzedzenia nieoczekiwanych gości, tembardziej, że Austrya już uczyniła to na granicy Bośnii i Hercegowiny.

Na Bałkanach.

Ueskub (AP). Wśród ludności chrześcijańskiej tutaj i w miastach okolicznych panuje nastrój przygnębiający po pogromie kaczanickim. Wyjaśniło się, że zabito przeszło 100 osób i raniono przeszło 400.

Prizran (AP). W pobliżu wsi Wielkiej miała miejsce potyczka turków z czarnogórcami. Czarnogórcy zawładnęli kilkoma posterunkami i zabrali kilkaset karabinów. Turcy wysłali tam 10 kartaczownic.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Izba gmin. Odpowiadając na interpelacyę, Asquith powiedział: „Jeśli pod międzynarodowem rozbrojeniem rozumiane jest zniweczenie wszystkich sił zbrojnych, to uważam takie rozbrojenie za niezjszczalne pod względem praktycznym. Rząd gotów jest zawsze poddać debatom międzynarodowym kwestyę wzrostu wydatków na zbrojenia".

W sprawie konwencyi cukrowniczej.

Londyn (AP). Kolonie zachodnio-indyjskie wyraziły niezadowolenie z powodu zamiaru zrzeczenia się przez Anglię udziału w konwencyi cukrowniczej. Rząd angielski telegrafował do rządu kolonii, że zrzeczenie się udziału w konwencyi nie narusza materyalnych interesów kolonii. Konwencya podpisana jest przez państwa na pięcioletni termin, w ciągu którego niewprowadzenie premii jest ubezpieczone.

Sprawy amerykańskie.

Czikago (AP). Komisya rugów poselskich konwentu, partyi Roosevelta, postanowiła nie dopuszczać delegatów murzynów.

Waszyngton (AP). W celu wzmocnienia wojsk amerykańskich w Managua rozkazano wysadzić w Corinthos jeszcze 350 marynarzy.

Kongres.

Düsseldorf (AP). Otwarty został trzeci kongres międzynarodowy o asekuracyi robotników od kalectwa.

Katastrofa.

Lyon (AP). W tunelu w pobliżu Lozanny, w departamencie Rodanu, idący z Vichy ekspres zetknął się z pociągiem pasażerskim. 4 osoby zabite, 20 rannych.

Z Persyi.

Teheran (AP). Została utworzona komisya z udziałem ministrów, przedstawicieli duchowieństwa i niektórych działaczów nowego ustroju państwowego w celu rozważenia kwestyi, o ile pożądanem jest możliwe zwołanie nowego medżylisu.

W Maroku.

Mazagan (AP). Chaid Triachi, znajdujący się w pobliżu Azemuru, oskarżony o liczne zbrodnie, za które groziło mu aresztowanie, ukrył się w Mazaganie u żyda hiszpańskiego. Policya i strzelcy otoczyli dom tego ostatniego, bez względu na protesty konsula hiszpańskiego, twierdzącego, że Triachi znajduje się pod opieką Hiszpanii. Wieczorem 7 hiszpanów weszło do domu, a następnie rozległy się wystrzały do otaczającego domu wojska. Bezowocna strzelanina trwała w ciągu 10 minut. Triachi przedarł się przez wojsko i uciekł ścigany przez jazdę. Kilku tubylców zabito.

Mazagan (AP). Pułkownik Mangen bombardował i zniszczył Kazbę. Triachi zagarnął broń, amunicyę i korespondencyę oraz uwolnił niewolnice tubylcze. Po stronie francuskiej strat niema.

Z Chin.

Mukden (AP). Z powodu niewypłacenia żołdu w regularnych wojskach policyjnych ponownie rozpoczęło się wrzenie. Z Bao-Din-Fu wysłano oddziały drugiej dywizyi. Gubernatorzy zakazali żołnierzom wychodzenia z koszar. Zamknięto teatry i szkoły.

Z Japonii.

Tokio (AP). Pogrzeb cesarza japońskiego odbędzie się dnia 31 b. m. D. 2-go sierpnia będzie zwołana nadzwyczajna sesya parlamentu, celem rozważenia kwestyi wyasygnowania kredytu na pogrzeb.

Tokio (AP). Oskarżeni o dążenia rewolucyjne szeregowcy armii i floty zostali ułaskawieni.

Echa zamachu na hr. Tiszę.

Budapeszt (AP). Uznano, że Covacs, sprawca zamachu na życie hr. Tiszy, działał w stanie niepoczytalności.

Przed wyborami.

Tyflis (AP.) Zawiązano tu komitet wyborczy, złożony z 50 osób.

Do składu komitetu weszły wszystkie zjednoczone organizacye prawicowe w Tyflisie.

Z Tyflisu wyjeżdża do Baku i Batumu komisya w celu zjednoczenia prawicowych organizacyi Kaukazu.

Sobór cerkiewny.

Petersburg (Wł.). Według pogłosek, wszechrosyjski sobór cerkiewny zostanie zwołany jeszcze w roku bieżącym. Narada przedsoborowa duchowieństwa prawosławnego została zwołana celem przyspieszenia zwołania soboru.

Obserwacye lotnika.

Petersburg (Wł.). Lotnik Abramowicz obserwował podczas wzlotu zachowanie się niektórych zwierząt na widok aeroplanu. Konie uciekają w popłochu panicznym, ptaki usiłują bezskutecznie uciec, a krowy podbiegają i bodą.

Z ministerstwa oświaty.

Petersburg (AP). Ministerstwo oświaty przystępuje obecnie do ulepszenia metody wykładania języków nowożytnych, organizując na szeroką skalę czytanie dzieł autorów cudzoziemskich. Ministerstwo poruszyło również kwestyę wykładów języków starożytnych. Ma ono zmienić przestarzały sposób wykładania tych języków nie wzbudzający w uczniach należytego zainteresowania.

Echa tragedyi leńskiej.

Petersburg (Wł.). W tych dniach odbędzie się narada z udziałem senatora Manuchina, na której będzie rozważana sytuacya nad Leną.

Zjazd górniczy.

Charków (AP). Rada zjazdów górników postanowiła zwołać 37-my zjazd na d. 25 listopada.

Prezes rady zjazdów, który przyjął na siebie z polecenia ministerstwa przemysłu i handlu zorganizowanie towarzystwa asekuracyjnego od nieszczęśliwych wypadków w rejonie południowym, wyjechał do Berlina, Westfalii i Austryi w celu zapoznania się z organizacyą instytucyi państwowej asekuracyi robotników i w celu nadania kierunku pracom ekspedycyi rady zjazdów, znajdującej się obecnie za granicą. Prezes zapozna się również z kwestyami dotyczącemi wznowienia traktatu rosyjsko-niemieckiego drogą wymiany zdań ze znanymi przemysłowcami oraz organizacyami w Niemczech.

Kary prasowe.

Petersburg (AP). Redaktor gazety „Prawda" za zamieszczenie w numerze z d. 24 lipca artykułu p. t. „Żydzi a wybory" został skazany na areszt 3-miesięczny.

Petersburg (AP). Redaktor wydawnictwa „Wiestnik Znanja" za zamieszczenie w numerze z d. 22 lipca kroniki prowincyonalnej został skazany na grzywnę w wysokości 250 rb.

Trzęsienie ziemi.

Szemacha (AP). O g. 1 w nocy dały się odczuć mocne wstrząśnienia podziemne, które trwały 8 minut.

Różne.

Petersburg (Wł.). Ep. Serafin kiszyniowski telegrafował do gazet, iż podana przez prasę wiadomość o jego agitacyi przedwyborczej jest zmyślona. Zwracając się do duchowieństwa, episkop wskazał tylko na nieprawidłowe czynności niektórych duchownych, sam zaś zrzekł się wystawiania swojej kandydatury na posła do Dumy Państwowej.

Wiernyj (AP). Została zakończona działalność okręgowego komitetu do niesienia pomocy poszkodowanym podczas trzęsienia ziemi w 1910 roku. Komitet wydał wszystkie pieniądze, jakie miał do swego rozporządzenia, wynoszące 955,677 rb.

Giełda Petersburska.

Dnia 25 lipca 1912 r.

4% Renta Państwowa	91⅝
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	86¾
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	469
5% „ „ 1866 r.	350½
5% Obl. prem. Szlach. Banku	312
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	145
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	542
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	410
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	158
„ Briańsk. Fab. Szyn	206
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	277¾
„ Putiłowsk.	197½
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	776
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Ros. Tow. kopalni złota	180
„ Koł. fabr. maszyn	—
„ M. K. Wor. kol.	918
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	231
„ Półn. Doniecka kol. żel.	291
„ Mosk. Kazań. kolej	581
„ Don. Jurjewsk. Tow. met.	343
„ Fabryk Małcowskich	415
„ „Hartman"	—
5% Pożyczka 1905 r.	105⅜—105⅞
5% „ 1906 r.	104½
5% Świadectwa włościańskie	100⅛
5% Pożyczka 1908 r.	—
5% Obligacye Kij. Miej. Tow. Kred.	—
4½% „ „ „ „ „	—

Usposobienie z walorami państwowymi stałe; z papierami dywidendowymi mocne i ożywione z początku giełdy, ku końcowi chwiejne, z większością papierów słabsze.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 25-go lipca 1912 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216 475 kup.	216 425
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216 40
Dyskonto prywatne	3¾%
Usposobienie słabe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266 00
Cena najwyższa	268 00
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	103 05
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.35
Dyskonto	2½%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99½
Usposobienie spokojne.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
4½% pożyczka rosyjska 1909.	95¼
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—

Z ostatniej chwili.

Wiec chełmski.

Kraków (Wł.). W Krynicy odbył się wiec w sprawie chełmskiej.

Okradzenie posła.

Lwów (Wł.). Posłowi bukowińskiemu Józefowi Blumowi skradziono na kolei pod Kołomyją pugilares, zawierający 42,500 koron gotówką i 36,000 koron wekslem.

Sytuacya w Turcyi.

Saloniki (Wł.). Młodoturcy na prowincyi prowadzą ożywioną agitacyę za wszczęciem przeciwko rządowi powstania.

Zatarg turecko-czarnogórski.

Konstantynopol (Wł.). Spodziewane jest pokojowe rozstrzygnięcie zatargu z Czarnogórą, ponieważ ambasador rosyjski zapewnił Portę, iż Rosya zażądała w Cetynii utrzymania na Bałkanach *status quo* oraz zadośćuczynienia słusznym żądaniom tureckim.

Saloniki (Wł.). Walki na granicy czarnogórskiej trwają w dalszym ciągu. Czarnogórcy spalili pod Akową obóz wojskowy, gdzie zginęło 20 turków.

Z muzeum rapperswilskiego.

Rapperswil (Wł.). Rada muzealna obraduje nad zamianą statutu muzeum. Uchwalono powiększyć liczbę członków rady.

Rapperswil (Wł.). Do komisyi rzeczoznawców powołano dwunastu członków: z Warszawy Gembarzewskiego i br. Krasińskiego, z Krakowa Rogaczewskiego, Mycielskiego, Korzeniowskiego i Goldsteina, ze Lwowa Mańkowskiego i Batowskiego, z Wilna Wróblewskiego. Przewodniczącym komisyi obrano Czołowskiego.

WINO „SAINT - RAPHAEL"

W LECIE

przy większej ilości jarzyn, jagód i owoców ważne jest zapobieganie wszelkim chorobom żołądka. Polecamy pić po je dzeniu ciepłą herbatę z winem „SAINT-RAPHAEL". Wyśmienity ten napój wpływa dodatnio na organy trawienia, wzbudza apetyt i wzmacnia organizm. 3186

NAJLEPSZY PRZYJACIEL ŻOŁĄDKA

Dziś 6-ty dzień

Prawdziwej Wyprzedaży

z rabatem na wszystkie towary od **20%** do **50%**

W Magazynie Bielizny i Kapeluszy 3378

Ł. M. Diamenta

Prorezna 7 wprost Muzykalnego zaułka.



WYSTRZEGAJCIE SIĘ KUPNA

Tomasówki

BEZ MARKI **i określonej zawartości procentowej.**

Żądajcie wszędzie powszechnie znane marki

„Gwiazda" albo „Albert"

gwarantujące najwyższe zalety tomasówki przy określonej zawartości procentowej. 3376

Polskie Biuro Leśne Ks. Zdzisław Lubomirski i S-ka, Warszawa Zórawia Nr 22. Urządzanie gospod. leśnych, inspekcye i **taksacye leśne.** Komis. sprzedaż lasów. Nasiona i sadzonki leśne.



Fabryka Wyrobów Metalowych
DOM HANDLOWY

M. Bukowiński i L. Dyakowski

w KIJOWIE.

Latarnie żarowo - naftowe

„LUNA"

Najnowszej konstrukcyi.
Efektowny wygląd.
Duża siła światła.
Mały rozchód nafty.
Nader łatwa obsługa.
Długotrwała sprawność. 504

Cenniki gratis — franco.

Adres: **Kreszczatyk № 5. Telef. 9-27 i 25-13**
Telegraficzny **„Embu — Kijów".**

Do wynajęcia

Pokoje Umeblowane 3373

z całkowitem utrzymaniem

Mikołajowska 11 m 29

Precz z rękami!



„JUROKSIL"

bez chlorku, bez sody **sam pierze bieliznę** bez mydła. Po godzinnem gotowaniu otrzymuje się bieliznę **przedziwnej białości.** Żądajcie wszędzie. Paczka 20 kop.

Południowo - Rosyjsk. T-wa Handlu Towarami Aptecznymi w Kijowie. 5498

Nasiona

pszenicy produkcyi krajowej z **oryginalnych:** BANATKĘ, C-SAWKĘ, AMERYKANKĘ, SZAMPANKĘ, DONKI i WYSOKO-LITEWSKĄ.

ŻYTA

SZAMPAŃSKIE, SZLANSZTEDZKIE i PETKUSKIE

3218

Tomasówkę i Superfosfat

SPROWADZA

BIURO AGRONOMICZNE

L. Zdrojewski i K. Grabowski

Ołówki piszące kolorem złota

(pierwsze w świecie)

FIRMY **St. Winiarski z Warszawy**

Sprzedaż w Kijowie: **W. Trzcieniecki i S-ka** Puszkińska 10; **S. S. Kulżenko,** Kreszczatyk. 3210

Wszystkie

Starożytne i rzadkie: meble, bronzy, srebro, emalie, porcelana, obrazy, broń, sztychy oraz **perły, brylanty, kosztowne kamienie**

Kupuje

po wyjątkowo wysokich cenach

„A. J. Zolotnicki"

Kreszczatyk 23 wprost poczty, platynę, złoto i srebro według kursu. Taksowanie i informacye bezpłatnie. Zwracać się listownie i osobiście

„A. J. Zolotnicki"

Kreszczatyk 43 wprost poczty. Telef. 386. Firma egzyst. od 1858 r. 26 6

Kursy Pedagogiczno - Naukowe żeńskie

w Warszawie, Bracka 16

założone w r. 1907 przez Katolicki Związek Kobiet Polskich. Wydziały hist. literacki i mat. przyrodniczy. Programy na r. 1912/1913 w Kancelaryi. Zajęcia od 15/IX do 15/VI n. st.

2932 Kierowniczka: **Marya Sadzewiczowa.**

Od d. 1 czerwca r. 1912 otwarte zostały

Kursy zawodowe żeńskie

z oddziałami handlowym i technicznym w WARSZAWIE

Informacyi udziela Kancelarya Katolickiego Związku Kobiet Polskich (Bracka 16). Kierownik: **Dr. Żel. Grotowski.**

Motor-Pompa DOM HANDLOWY **Gerlach & C-o** WARSZAWA, Wspólna № 33. tel. 814. Poleca:

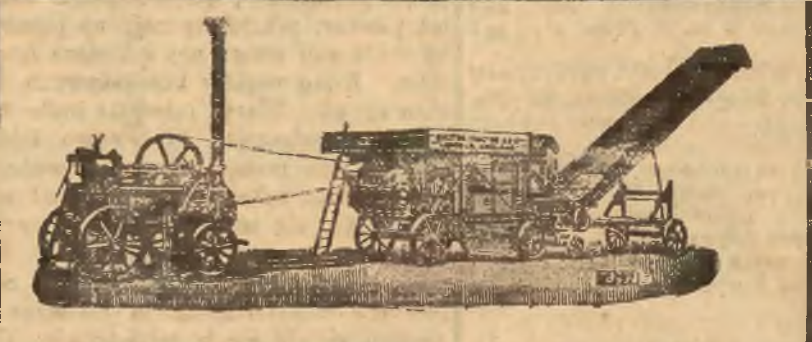
Szwedzkie motory na ropę naftową, połączone bezpośrednio z pompą ssąco-tłoczącą, wydającą 500 wiader wody na godzinę na łączną wysokość wytrysku 100 stóp. Nowość b. praktyczna dla pp. obywateli ziemskich i właścicieli domów, will, ogrodów, gdyż cała instalacya b. tania a **zużycie ropy tylko 1 kwarta na godzinę, czyli koszt 100 wiader wody — 1 kop.** Motory-pompy mogą być zmontowane na wózkach i przeprowadzane z miejsca na miejsce dla pompowania wody ze stawów, gliniarek, kanałów i t. d. Oprócz motorów-pomp polecamy motory, wszelkie maszyny, aparaty i narzędzia dla celów przemysłowych. 3444

Specyalna farbiarnia i chemiczna pralnia ubrań

Zajcewa

Prorezna Nr 2, telef. 16-63.

Przyjmują się do prania koszule, kołnierzyki, mankiety. Obstalunki terminowe wykonywane są w ciągu 5 godzin. 152
Filia przy fabryce: Osijewska Nr 27 wł. d.



Tow. Akc. Wł. A. Doliński

KRESZCZATYK 22. 2

FILIE: **Koziatyn i Aleksandrówka** gub. Kijowskiej

WYŁĄCZNI REPREZENTANCI PIERWSZORZĘDNYCH FABRYK.

Ruston, Proctor & C-o: Lokomobile, lokomotywy drożne i do orki, młocarnie parowe zbożowe i koniczynowe.

Rud. Sack: Pługi, siewniki rzędowe i wielorzędowe pielniki i przerywacze do buraków i zboża.

Perkun: Motory naftowe stałe i lokomobile nowo - ulepszone, ekonomiczne i prawie bez dymu.

R. A. Lister & C-o: Wirówki angielskie do mleka, łatwe do użycia, lekkie w ruchu, wyborne w działaniu, pięknej formy.

M. Wolski i Sp. Młocarnie konne, kieraty, sieczkarnie bębnowe.

Sieczkarnie i siekacze **Benthalla,** wialnie **Claytona i Röbera.**

Cieszące się uznaniem: Ekstyrpatory, kultywatory „Ataman", zrzynacze do paru, pielniki, brony stalowe etc. **WŁASNEJ FABRYKI.**



Angielska Kopaczka

Bamforda

MODEL 1912 r. 3416



przy tej samej ilości ludzi kopie **dwa razy prędzej i dwa razy taniej,** niż ręka ludzka. Kłębów nie uszkadza, nie zostawia w ziemi i nie rozrzuca, lecz układa na szerokość 2 łokci.

Owijanie się i zapychanie wykluczone na najbujniejszej naci.

NB. Na konkursie u W-go W. Meylerta w Marcelinie, d. 5-go października 1910 r., pracowało 7 różnych kopaczek, z pośród których W-ny Meylert nabył dla siebie kopaczkę **Bamforda.** Kopaczka Ransome'a, zaproszona i zameldowana przed samym konkursem wycofała się.

Wykopanie 50 morgów kopaczką BAMFORDA zwraca w pierwszym roku koszt kupna maszyny.

Kopaczkę **Bamforda** można obejrzeć w składach naszych w Warszawie i w Wilnie.

— Ilustrowane opisy posyłamy darmo —

Tow. Akc. Tadeusz Kowalski & A. Trylski

WARSZAWA, Miodowa 4. WILNO, S-to Jerska 32

Na sezon siewów



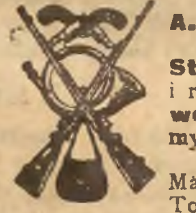
składy moje zostały obficie zaopatrzone w

SIEWNIKI do nawozów sztucznych, saletry, wapna oraz **młynki** do mielenia nawozów.
„ rzutowe **BEERMANNA** i amerykańskie **SUPERIOR.**
„ rzutowe **radliczkowe i talerzowe SUPERIOR.**
„ kombinowane **SUPERIOR** oraz **Vielwertha i Dediny.**
„ jednorzędowe ręczne **„PLANET jr."** do siewu rzędowego lub kupkowego.

Szczegółowe opisy maszyn do siewu i dokładne instrukcye wysyłam **gratis** i franco na każde żądanie.

ALFRED GRODZKI

WARSZAWA, Senatorska 33. 2291



Magazyn Broni **A. KAMIŃSKIEGO** Prorezna 2. **Strzelby** arg., belg. i rosyj. fabr. **Rewolwery.** Przyrządy myśliw. i do rybołówstwa. **ROWERY** Magazyn w poroz. z Tow. spoż. P. Z. K. Ż.

Specyalna pracownia **J. Goldera** dla wulkanizacyi automobilowych **szyn i opon**



Przyjm. zniszcz. a odd. prawie nowe. Aleksandrowska 18 w ogrodzie Miner. wód. Tel. 17-43. 1933

Nowe partye młodych wołów roboczych

różnej wielkości, od średnich do największych wyborowych, należące do Oktawiana Ułaszyna z Małej Wiski, w dalszym ciągu są do nabycia na wypasach pod Elizawetgradem. Upoważniony do sprzedaży Osietiański mieszka w Elizawetgradzie ul. Werchniebykowska dom Iwanowa. Życzącym obejrzeć i nabyć woły należy uprzednio porozumieć się telegr. z Osietiańskim. 3 92

---

40 k. MASŁO 36 k. śmietankowe zupełnie świeże **40 k.** mało solone **36 k.** Magazyn **Wasiekina** W. Wasylkowska 8 2568

Hotel-Pensyonat „Cosmopolite" 1824

Kuchnia wykwintna. Komfort nowoczesny. Pokoje od 1 rb. Obiady dla przychodzących. Instytutowa 16. I sze piętro m. 10. Telefon 28 23.

Ważne dla rodziców

Od wakacyi zostanie otwarty w Kijowie pierwszy i jedyny w Kraju Południowo-Zachodnim

Stancya - pensyonat

dla mało rozwiniętych trudnych do kierowania chłopców w wieku od 7—14 lat, z uwzględnieniem wszelkich wymagań w zakresie hygieny i dyetetyki, znajdujący się pod stałą opieką lekarza; stała pomoc w naukach ze strony specyalistów od każdego przedmiotu oraz nauczycielek-cudzoziemek do język. obcych; ogólny kierunek w rękach doświadczonego **WYCHOWAWCY-PEDAGOGA.** Ponieważ ilość pensyonarzy w pierwszym roku ograniczona do liczby 10, przeto prosimy o wczesne zgłoszenia pod adresem: Kijów, Światosławska 9 m. 5. „Pensyonat". 3238



Hurtowo-detal. fabrycz. magazyn mebli i łóżek **Manusa Prickera**
Padół, Gostinnyj riad № 35 i 36 obok Łazarewa i Piemiennego.

Na nowo przebudowany i znacznie powiększony poleca Szanownej klienteli obejrzeć świeżo otrzymane stylowe i wytworne meble zagraniczne i własnej fabrykacyi i przekonać się, że magazyn posiada olbrzymi wybór umeblowań. Na składzie znajduje się zawsze wielki wybór **mebli dla biur, mieszkań, hoteli i t. p.**

CENY NADER DOSTĘPNE. Stosując się do wymagań klienteli, udzielam dostępnych rozpłat. Osobiście doglądam akuratnego upakowania. 3202

MEBLE i rzeczy okazyjne

Nr 12 W. WASYLKOWSKA Nr 12 obok cuk. Semadeniego

Ze względu wielkiego nagromadzenia są do nabycia najrozmaitsze meble zwyczajne i stylowe **po cenach dostępnych,** a dlatego prosimy oglądać i zaznajomić się z cenami naszymi: kupno nie obowiązuje. 3275

Zamiejscowym opakowanie i przesyłka bezpłatnie.

ZIARNO

NAJTAŃSZE PISMO TYGODNIOWE DLA RODZIN POLSKICH

Pod redakcyą **STANISŁAWA BEŁZY.**

W ciągu roku daje 52 numery bogato ilustrowane i 12 tomów powieści, szkiców historycznych oraz naukowych.

ZIARNO POMIESZCZA:

Kroniki społeczne, przeglądy polityczne, wspomnienia historyczne, rocznice wielkich zmarłych, powieści i nowele, oryginalne i tłomaczone, poezye, artykuły przyrodnicze i naukowe, oraz opisy podróży i humorystykę.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie		na Prowincyi	
Rocznie	Rb. 5.—	Rocznie	Rb. 6.—
Półrocznie	„ 2.50	Półrocznie	„ 3.—
Kwartalnie	„ 1.25	Kwartalnie	„ 1.50

Za granicą: Rb 8.

Za piękną oprawę dodatków ze złoceniem pobieramy Rb. 2 rocznie.

ADRES: Warszawa, Nowy-Świat Nr. 70. Telefon 27-73.

Na żądanie wysyłamy numer okazowy. 4855

NAGR. W ZŁOT. MEDALEM w PARYŻU. ZNANY ZE SWEJ SKUTECZNOŚCI NA WYNISZCZENIE ODCISKÓW „CARAGO" St. GÓRSKIEGO 35 k. 60 k. LESZNO 12. WYSTRZEGAĆ SIĘ NAŚLADOWNICTW. 5323

Ciechocinek, pensyonat **Zachęta** Heleny Kuczalskiej, wszelkie warunki najlepsze. Masaż, gimnastyka szwedzka na miejscu. 3-ci sezon od 2 rb. dziennie. 3490

Hotel Pensyonat

ANNY WIELHORSKIEJ

w Warszawie.

Urządzony na wzór pierwszorzędnych zagranicznych. Kuchnia wytworna. Winda. Elektryczność. Pokoje od 1 rb. Jasna 4 róg Boduena. Telefon 33-90. 305

Stancya-pensyonat

dla panienek uczęszczaj. i przygotowujących się do zakł. naukow., pod kierunk. nauczyc.-wychow. cudzoz. stała W.-Podwalna 16 m. 9. 3206

Poszukuję posady buchaltera i znajomość dokładna buchalteryi w zakresie rolniczym, poważne referencye. Oferty: Żytomierz, ul. Podolska 18, Buchalterowi. 3387

---

5 pokoi i kuch., wygod., weranda, wan., ogród od 1-go września i obecnie 2 pokoje i kuch. Osijewska 25. 3416

Równe, g. wołyń.

Prenumeratę ogłoszenia do „Dzien. Kijowsk." przyjmuje 1496

p. Ludw. Rutkowski

Księgarnia i Skład mat. piśmien.

Do wynajęcia

dwa umeblowane pokoje z elektr., wygodami. Z osobnem wejściem. Stałemu lokatorowi. Funduklejowska 72 m. 18. 3443

Młody handlowiec

(polak) znający języki: polski, rosyjski i niemiecki dobrze, francuski zaś słabiej, buchalteryę: włoską, amerykańską i fabryczną; korespondujący biegle i piszący na maszynie — poszukuje odpowiedniej posady. Wymagania skromne. Łaskawe oferty do Redakcyi „Dziennika Kijow. dla B. A. 14. 3442

Żona inżyniera, mieszk. dla wychow. wnuków z pozw. wyż. władzy, może przyj. **ucznie** utrzym. bez zarzutu, opieka macierz. M. Włodz. Nr 45 m. 17. 3439

Ogrodnik z teoryą i długoletnią praktyką zagranicą i Rosyi. Żonaty, bezdzietny, poszuk. pos. Świadectwa z duż. maj. Szałygino, kurs. g. Ogrodnik W. 3440

Poszukuję miejsca

nauczycielki początkowej z dobrym polskim, obeznan. z gospodar. dom., szyciem, posiadam świadectwa. Gniewań. podolsk. gub. u pp. Hoppe dla nauczycielki. 3441

Redaktor odpowiedzialny **Stanisław Zieliński.** Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38. Wydawca **Antoni Zieliński.**